Nr 13. Kraków, Piątek 8 Stycznia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7: Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników; A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne“ po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z nad Dunajca i Nidy.

„Reichspost“ w czwartkowem wydaniu porannem (d. 7 b. m.) podaje następujące szczegóły o wojennem położeniu w Galicyi zachodniej, otrzymane od sprawozdawcy wojennego T. Kirchlehnera za pomocą telegramu, nadanego d. 6 b. m. w wojennej kwaterze prasowej:

Mimo okropnego stanu pogody warunki, pośród których znajdują się wobec nieprzyjaciela nasze wojska sprzymierzone, są bardzo pomyślne. Kierownictwo stoi na wysokości wymagań i cieszy się zupełnem zaufaniem wojsk. Nasi i niemieccy żołnierze żyją w takiej zgodzie, jakgdyby należeli do jednej armii.

Etat bojowy piechoty nie jest naturalnie tak wielki i tak ujęty w ścisłe ramy jak na początku wojny, albo po dłuższej przerwie w operacyach,ale odpowiada całkowicie wymogom sytuacyi wojennej. Są to wypróbowane w boju, zahartowane wojska, ruchliwe i dobre w rękach doświadczonego dowództwa.

Z obfitego zbiornika rezerwistów dowódcy kompanij wybierają szybko wybitnych podkomendnych, którzy natychmiast mogą być podoficerami. Możność natychmiastowego mianowania szarż zapewnia komendantom kompanij stały dobor dzielnych podoficerów. Na szczęście nie brakuje u nas inteligentnych, a zarazem szalenie odważnych ludzi. Nasze oddziały mają dlatego znakomitych podoficerów wojennych.

Rosyjskie kompanie przeciętnie mają już podstawowo większą liczbę żołnierzy od naszych, ale straciły dużo ludzi z powodu częstych ataków. Kompanie rosyjskie nie posiadają także owej jednolitości, która odznacza nasze kompanie. Obie strony mają podostatkiem amunicyi dla piechoty. Do uzupełnienia tej amunicyi podczas bitwy są bardzo podatne lekkie puszki blaszane, zwłaszcza w czasie ataku mogą je zabierać postępujące naprzód rezerwy. Takie puszki z nabojami mają Rosyanie a także Serbowie.

Artylerya nasza nie zużyła się i posiada dostateczną ilość amunicyi, której brak zaczyna odczuwać artylerya rosyjska. Na niektórych stanowiskach Rosyanie już nie mają szrapneli i strzelają wyłącznie granatami. Nasza ciężka artylerya wzmaga się w siłę, co podnosi otuchę w naszej piechocie.

Nasze karabiny maszynowe są lepsze, niż rosyjskie, i strzelają zwłaszcza szybciej. Używamy także zdobytych rosyjskich karabinów maszynowych, gdyż zdobyliśmy także amunicyę dla nich.

Służba lekarska przybrała już zupełnie formy polowe. Ubytek w lekarzach pokryto. Byłoby pożądanem, ażeby każdy żołnierz miał przy sobie flaszeczkę z roztworem jodu, ażeby natychmiast odkazić ranę. Należałoby także w większej mierze w pewnych cięższych wypadkach używać środków znieczulających. Stan zdrowotny armii jest dobry, niemniej jej zaopatrzenie, ale nie należy przerywać posyłania środków, chroniących przed zimnem.

Liczba zbiegów rosyjskich wzmaga się. Przychodzą oni w nocy do naszych linij i poddają się.

Sprawozdawca wojenny Roda-Roda w telegramie z dnia 6 b. m., umieszczonym w czwartkowem wydaniu porannem „Neue Fr. Presse“, pisząc o walkach nad Nidą, powiada: „**Stan rzeczy jest tam bardzo dobry.** Nasi żołnierze odznaczają się podziwienia godną otuchą, wytrwałością i humorem. Teren zupełnie rozmiękł skutkiem odwilży i deszczów. Niektóre oddziały brnęły po pas przez trzy i cztery dni, ale szły do ataku z jednakową ochotą. Artylerya i tren na rozmaitych drogach poruszają się bardzo powoli. Działa ciągnione są czasem przez 20 koni, przyczem pomagają jeszcze całe kompanie żołnierzy. Tego rodzaju teren jest powodem, że nad Nidą nie posuwamy się naprzód z należytą szybkością. Rosyanie tutaj są mniejszym wrogiem“.

Z Królestwa Polskiego.

Jak donosi „Rjecz“ z Warszawy w dniu 11 grudnia, w Łowiczu w czasie od 30 listopada podczas bitwy zginęło 34 mieszkańców, oprócz tego jest wielu rannych. W jednym z domów pękający granat zabił 11 żydów. Wiele domów jest uszkodzonych. Ściany i drzwi przez kule porozbijane. Okna niemal w całem mieście wybite. Okien naprawić nie można, bo niema szkła i mieszkańcy muszą marznąć. Brak także chleba i innych przedmiotów niezbędnej potrzeby.

Miasteczka Konstantynów i Zgierz zupełnie są nieomal zniszczone. Na kolei fabrycznej łódzkiej zburzone są wszystkie budynki dworcowe. We wsi Gałkowie zgorzały nieomal wszystkie domy. Pod tą samą datą donosi „Rjecz“, że połączenie samochodowe pomiędzy Warszawą a Płockiem zostało wznowione.

„Utro Rosji“ donosi dnia 10 grudnia: Polskie gazety zamieszczają szczegóły bombardowania przez Niemców Lutomierska i Łowicza. Lutomiersk Niemcy ostrzeliwali przez 9 godzin. Cztery piąte budynków są zburzone i przedstawiają kupy gruzów. Pozostałe są napół zburzone granatami. W Lutomiersku katolicki klasztor położony na krańcu miasta także jest zburzony. Z kościoła pozostała tylko część ścian i część ołtarza, krzyż na nim i tabliczki z ewangieliami. Kościół parafialny jest zburzony przez kule armatnie, mieszkania proboszcza i służby kościelnej są spalone.

Podczas bombardowania Lutomierska proboszcz ks. Chwilowicz i 250 parafian skryli się w podziemia kościoła i żywili się tylko kartoflami. W mieście kilkoro ludzi zabito i raniono. W okolicy Lutomierska w oddaleniu 5 wiorst spalono zupełnie dwie wsie Mikołajewice i Solczyno, oraz 5 majątków, pomiędzy niemi bogaty majątek Prywenta Sokołowskiego i Zofiówka Pomierskiego. Konie, rogate bydło zarekwirowali Niemcy. Drożyzna środków spożywczych jest straszna: funt chleba kosztuje 50 kopiejek. W Lutomiersku Niemcy wzięli 20 ludzi jako zakładników.

Łowicz Niemcy ostrzeliwali bardzo gęsto. Pierwsze strzały artyleryi padły na budynek więzienia. Jeden z granatów przebił ścianę gmachu i pękł w kancelaryi. Zburzył ściany i sufit, zabił przytem 2 więźniów i trzech dozorców. Większa część domów w mieście zupełnie zniszczona. W kolegiacie przebity jest dach miedziany. Jedna ze ścian na wskroś jest przebita, okna wszystkie wybite. Kościelny ogród i parafialne budynki zupełnie zniszczone. Z ewangielickiego kościoła zniszczony jest tylko dach, pozatem zbór nie ucierpiał. Na ulicach miasta walają się masami zabite konie i krowy.

„Kuryer Warszawski“ pisze o Łowiczu: Na Nowym Rynku w ogrodach połamane wszystkie drzewa. W rónych częściach miasta ucierpiało wiele domów. W domu Szlerskowskiego zabito 11 żydów. Nieomal wszędzie wybite okna, drzwi, rozrąbane bramy, porozbijane nawet rynny deszczowe. W poniedziałek dnia 30 listopada było 34 zabitych i tyluż rannych. — W mieście brak chleba i szkła. W domach bez okien panuje dotkliwe zimno. Ostatni numer „Łowiczanina“ zamieszcza następujące szczegóły: W przeszłą niedzielę granat wyrwał kawał kawał ściany w domu obok polskiej księgarni i zabił człowieka i konia. Ludność zaczęła kryć się w piwnicach. W kościele, byłej kolegiacie, zniszczona wieża, ściana i zegar, wybite wszystkie okna, podłoga zasypana odłamkami. Cudne sklepienie kolegiaty jest zupełnie rozwalone. Przez dwa wieczory było zupełnie jasno w mieście od pożarów palących się w okolicy wsi. Na ulicach miasta leżą pozabijane konie. Z miasta znikły zupełnie drużyny pomagające w zwożeniu rannych. W ubiegłą niedzielę po pięciodniowej przerwie znowu rozpoczęło się bombardowanie. Ludzie znowu rzucili się do piwnic. Od apteki na Starym Rynku aż do gmachu kasy pożyczkowej leżało około 20 trupów strasznie zeszpeconych. W dniach 28, 30 listopada i 3 grudnia nad miastem unosiły się niemieckie aeroplany i rzucały bomby. Jedna z bomb upadła na terytoryum szpitala, ale nie wyrządziła szkody na szczęście.

Korespondent wojenny „Berliner Tageblattu“, Ryszard Förster, stwierdza, że — jak się przekonał naocznie podczas podróży do Łowicza — Główna i Stryków są strasznie zniszczone. W Strykowie kula armatnia zniosła wieżę, ponieważ na niej znajdował się rosyjski posterunek obserwacyjny. Z domów sterczą tylko ściany i kominy. Tylko tu i owdzie pozostała cała chata włościańska słomą pokryta. Łowicz jest dla Niemców ważnym punktem etapowym. W mieście, w którem pozostali przeważnie żydzi, panuje wielki ruch. Żydzi odnoszą się życzliwie do Niemców, ale za towary każą sobie drogo płacić. Zachwyca się korespondent strojami włościanek łowickich. Korespondent opisuje potem, jak komendantura niemiecka nadała ulicom miasteczka nazwy niemieckie. I tak ulica, przy której mieszka korespondent, zwała się Zduńską, a teraz nazwano ją Hindenburgstrasse. Naogół wszystkie place i ulice obdarzono niemieckiemi nazwami.

Wojna.

Walki pod Warszawą.

Berlin, 8 stycznia.

Prasa tutejsza donosi z Amsterdamu:

Rosyanie uzbroili statki parowe na Wiśle, które przeszkadzają oddziałom niemieckim w zajęciu wyspy, położonej przy ujściu Bzury. — Niemcy rzucają z samolotów bomby na te okręty, ażeby je zniszczyć, jednakże dotąd bez skutku.

Nad Rawką rozwinęli Niemcy żywą działalność. Poprzez rzekę, mającą 30 do 35 metrów szerokości, odbywa się ciągły pojedynek dział. **Na rosyjskie okopy padły tak wielkie granaty, że żołnierze rosyjscy już mówili o działach 42-centimetrowych.**

Pociskami nowego rodzaju posługują się Niemcy. Oficerowie rosyjscy nazwali te pociski torpedami powietrznemi. Są to bomby z lontem, rzucane przez nieznany mechanizm na odległość kilkuset metrów. Rosyanie używają granatów ręcznych.

Ofenzywa Hindenburga przeciw Warszawie.

Berlin, 8 stycznia.

„Berl. Tageblatt“ donosi z Genewy: „Echo de Paris“ pisze o bitwie w Królestwie Polskiem: **Hindenburg, chcąc sobie utorować drogę do Warszawy, skoncentrował na lewym brzegu Wisły 14 korpusów armii.** Tę armię wzmocniono jeszcze ostatniemi czasy 6 czy 7-ma korpusami **z frontu zachodniego.** Na froncie długości 19 kilometrów 5 korpusów niemieckich ustawiło 150 armat, nie licząc ciężkiej artyleryi. — Niemcy walczyli o zajęcie **Sochaczewa** dniem i nocą, przeważnie walcząc nocami. Bywały noce, gdzie po 11 razy szturm ponawiano.

Niemiecka administracya w Królestwie.

Berlin, 8 stycznia.

Biuro Wolffa donosi: **Dla okręgów Królestwa Polskiego, obsadzonych przez wojska niemieckie, ustanowił rząd niemiecki zarząd cywilny,** który objął urzędowanie z dniem 5 bm.

Szefem administracyi cywilnej mianowany został prezydent regencyi v. Brandenstein któremu dano równocześnie tytuł Ekscelencyi. Nowy szef siedzibę na razie ma siedzibę w Poznaniu.

(Jan v. Brandenstein pochodzi z Meranu, gdzie się urodził w r. 1849. Na uniwersytet uczęszczał w Berlinie. W roku 1895 został następcą hr. Wilhelma Bismarcka na stanowisku prezydenta rządu w Hanowerze, skąd przeniesiony został na takież stanowisko do Magdeburga. Niezadowolony z tego podał się do dymisyi, której mu jednak nie dano lecz zatrzymano go do dalszej dyspozycyi. Był posłem do Sejmu pruskiego w r. 1905. W wojnie francusko-pruskiej brał udział jako oficer. Jako urzędnik administracyi objawiał często niezależność zdania, która nie zawsze podobała się sferom rządowym. W Sejmie należał do konserwatystów. Przy. red.)

Oznaki rewolucyi w Rosyi.

Wyroki śmierci z powodu niesubordynacyi wojskowej.

Medyolan, 8 stycznia.

Dzienniki tutejsze donoszą, że wśród floty czarnomorskiej rosyjskiej **wrzenie rewolucyjne coraz większe przybiera rozmiary.**

W połowie grudnia w pocie wojennym w Sebastopolu **rozbrojono** cztery wielkie okręty. W pierwszej chwili nieznanym był powód owego rozbrojenia. Dopiero w 10 dni później **skazał sąd wojenny marynarki w Sebastopolu 12 marynarzy z powodu zbrojnej niesubordynacyi na śmierć.** 65 ludzi z załogi i 12 oficerów otrzymało inne kary.

O wykonaniu wyroku wydano urzędowe ogłoszenie.

Taksa wojskowa w Rosyi.

Berlin, 8 stycznia.

„Telegr. Union“ donosi z Petersburga: Rząd rosyjski w poszukiwaniu źródeł podatkowcyh, mających zastąpić ubytek podatku od wódki, postanowił bardzo znacznym podatkiem obłożyć wszystkich niezdolnych do broni lub nie powołanych pod broń rezerwistów. Odnośny projekt ustawy będzie niebawem przedłożony Dumie.

Monopol sprowadzania zboża do Szwajcaryi.

Bern, 8 stycznia.

Z powodu przeszkód stawianych przez Anglię przywozowi zboża z Ameryki do Szwajcaryi, handel zbożowy dla potrzeb lokalnych cierpi dotkliwie. Rada związkowa czyniła z tego powodu kilkakrotne przedstawienia w Londynie i uzyskała tyle tylko, że rząd angielski zgodził się na wpuszczanie pod kontrolą rady związkowej.

Anglia tłómaczy ten krok tem, że prywatny handel mógłby zarówno zboże jak i inne artykuły przesyłać dalej do **Austryi i Niemiec.**

W porcie Genui zatrzymano około 4.000 wagonów ze zbożem, naftą, bawełną i ryżem, przeznaczonych dla Szwajcaryi. Celem wydobycia tej przesyłki wyjechał do Genui i do Rzymu członek rady związkowej szwajcarskiej Dr. Frey.

Chiny przeciw Japonii.

Kopenhaga, 9 stycznia.

Z Petersburga donoszą: „Nowoje Wremia“ dowiaduje się o rosnącym konflikcie pomiędzy Chinami a Japonią. Chiny chcą swe zezwolenie na obsadzenie Tsingtau przez Japonię uczynić zależnem od zezwolenia parlamentu. Nadto odrzucają Chiny żądanie Japonii, aby odebrać Niemcom koncesye kolejowe w Chinach.

Szkoła polska na kresach węgierskich.

Körmend, 5 stycznia.

W małej mieścinie granicznego komitatu Vas, nad Rabą, zebrała się dość liczna kolonia galicyjskich wychodźców, falą losu rzucona na brzeg madziarski. W swym składzie nie przedstawia ona wiele rozmaitości: przeważnie rodziny urzędników i służby kolejowej, nieco rodzin, związanych ze sferami wojskowemi, wreszcie kilka nauczycielek i profesorów szkół średnich; razem około 60 rodzin. Kompletny brak jakiegoś ośrodka kulturalnego polskiego, jakiejś strawy duchowej, książek, gazet polskich, daje się wygnańcom dotkliwie we znaki; dowodem niech będzie fakt, że nawet taki kalendarz osławionego Steinbrennera jest rozchwytywany, jak jaka perła modernistycznej literatury.

Gorzej z naszą młodzieżą, pozbawioną opieki i nauki szkolnej. Z wyświechtanemi łokciami, a wyjałowionemi przydługą pauzą głowami, biegały nasze studenciki bez celu po mieście, rozcierając z uwagą węgierskie błoto. Przykro było patrzeć na to, jak się marnuje, próżniaczy, a tem samem cofa nasza młodzież, która ma być podporą społeczeństwa, przetrzebionego wojną. Refleksye na ten temat dały impuls do czynu dwom profesorom, w Körmendzie przebywającym: Zygmunt Turecki i T. Kling zwołali na dzień 28 grudnia zebranie rodzicielskie, na którem przedstawili licznie zgromadzonym matkom i ojcom szczegółowy projekt szkoły polskiej. Przyjęto go z prawdziwą, powszechną radością. W dwa dni po zebraniu, nauka już wre. Młodzieży w wieku szkolnym płci obojga zebrało się przeszło 40; z tej liczby sformowano klasy I., III. i IV. ludową; 1 i 2 gimnazyalną, nadto pierwszy rok seminaryum nauczycielskiego. Bezinteresownie ofiarowali swą pracę pp. Z. Turecki, jako organizator tej szkoły, i T. Kling, profesor gimn. w Samborze, p. Zofia Turecka, absolwentka filozofii uniwersytetu lwowskiego, nauczycielki p. Marya Siechowska, p. Gackówna i M. Majowa.

Pertraktacye z władzami wojskowemi w sprawie zyskania pozwolenia na udzielanie lekcyj w polskiej szkole przez profesorów gimnazyalnych, będących w czynnej służbie wojskowej, nie dały pożądanego rezultatu. Lepiej poszło z władzami cywilnemi, i tak ksiądz proboszcz rzym.-kat., przewodniczący Rady szkolnej miejscowej, na prośbę p. Tureckiego, oddał do użytku polskim dzieciom trzy klasy swojej szkoły ludowej katolickiej, w godzinach, niezajętych przez węgierskich nauczycieli, i środki naukowe, jakiemi węgierska szkoła rozporządza.

Kompletny prawie brak podręczników szkolnych znacznie utrudnia, a nawet w niektórych przedmiotach wprost uniemożliwia naukę; — czekamy więc z niecierpliwością na wiadomość z księgarni krakowskiej, czy i kiedy książki nadejść mogą, a tymczasem zajmujemy dzieci ustną nauką i pisaniem zadań.

Także organizatorowi tej szkoły zawdzięczają rodacy, że uprosił bawiącego tu kapelana wojskowego, księdza Polaka, który, mimo wysilającej pracy dla tutejszego garnizonu, znalazł czas dla naszych dzieci, miał dla nich piękną naukę, odprawił nabożeństwo i wyspowiadał młodzież, zachęcał do wytrwałej pracy i słusznie zauważył, że nieprędko tu znowu polskiego księdza obaczą.

Tak rozpoczęli nauczyciele-wychodźcy swą zbożną pracę na obcej ziemi nad dziatwą polską.

Wychodźca.

Bitwa w powietrzu.

Zbudzono nas o godzinie 4 rano i wysłano do kapitana — pisze jeden z lotników niemieckich, pełniących służbę na zachodnim placu boju. — Wyskoczyliśmy z pośród słomy i przetarłszy oczy, poszliśmy do kapitana po rozkazy. Kapitan zapytał nas, czy udalibyśmy się na ochotnika w powietrzną podróż wywiadowczą, celem zbadania linii Reims-Arras. Mimo, że była to podróż bardzo niebezpieczna, odpowiedzieliśmy bez namysłu: „Tak“.

W przeciągu 15 minut byliśmy gotowi do startu. Wsiadłem do naszego wypróbowanego dwupłatowca, który już tyle razy unosił nas nad nieprzyjacielskiemi stanowiskami, i przygotowałem do użytku przyrządy obserwacyjne. Następnie umieściłem amunicyę w samolocie, tymczasem zaś pilot zawołał: „Gotów“!

Po rozpędzie na przestrzeni 200 metrów, ciężki nasz samolot wzniósł się w powietrze i bujał lekko, wzbijając się coraz wyżej. Wkrótce znaleźliśmy się na wysokości 1.000 metrów. Straciliśmy z oczu nasz tabor i płynąc, spoglądaliśmy na przepiękny widok uśpionej ziemi. Dążyliśmy w kierunku południowo-zachodnim. Wkrótce ujrzeliśmy miasto Reims z wysokości 1.900 metrów.

Teraz rozpoczęła się moja praca. Ale na ziemi żołnierze francuscy także nie próżnowali. przyjęli nas bowiem gęstemi strzałami armatniemi. Szrapnele pękały tuż obok naszego samolotu, który przechylał się na różne strony pod silnem ciśnieniem powietrza, wzburzonego pękającemi szrapnelami.

Mimo to okrążyliśmy trzykrotnie Reims. Odkryłem stanowisko ciężkiej bateryi francuskiej, która nam tyle szkód zrządziła. „Nie będziesz ty długo strzelać“ — pomyślałem i zaznaczyłem na mapie owo stanowisko. Czynimy nagły zwrot na lewo, przyczem rzucam na miasto bombę. Ale równocześnie zjawia się nieprzyjacielski samolot, lekki jednopłatowiec. Badam zapomocą szkieł, czy niema innych jeszcze samolotów nieprzyjacielskich, i stwierdzam, że ściga nas tylko jeden. Nagle nieprzyjacielski samolot daje do nas strzały z karabinu maszynowego, na które odpowiadam równie strzałami. Pościg trwał pół godziny, poczem odetchnęliśmy.

Płyniemy ku Arras, witani wszędzie ogniem dział. Koło Amiens spostrzegamy naprzeciw siebie dwa francuskie samoloty i jeden angielski dwupłatowy samolot. Otoczyły nas w ten sposób, że jeden był nad nami, drugi po naszej prawej stronie, trzeci po lewej. Rozpoczęła się wojna powietrzna. Najpierw zaczęto strzelać do nas z boku, odpowiadam na to strzałami z rewolweru.

Tymczasem ku mojemu zdumieniu pilot puszcza w górę nasz samolot, a ja spostrzegam, że Anglik, zraniony własnym szrapnelem, spada na ziemię. Znowu dostajemy strzały z boku. Czuję gwałtowny ból w udzie. Ale nie patrzę na ranę, widzę bowiem w prawym płacie samolotu naszego wielki otwór, który się ciągle powiększa. Nasz samolot przechyla się na prawo i szybko spada.

Gdyśmy spadli o jakie tysiąc metrów niżej, pilot przywrócił maszynie normalne położenie. Ale trwało to niedługo. Na wysokości 150 metrów samolot znowu traci równowagę i pędzi bezwładnie na dół. Słyszę jeszcze trzaskanie i pękanie.

Co się potem stało, nie wiem, gdyż straciłem przytomność. Gdy ją odzyskałem, znajdowałem się w automobilu, jadącym do lazaretu. Wieźli mnie na szczęście niemieccy sanitaryusze. Zawieźli mnie do szpitala Collège Vinellon, gdzie lekarze dokonali na mnie natychmiast operacyi. A potem dostałem się do ciepłego łóżka. Odniosłem ranę, nabawiłem się podczas tej bitwy rozszerzenia serca i doznałem wstrząsu nerwowego. Ja i pilot otrzymaliśmy krzyże żelazne II. klasy. Niestety, pilot w dwa dni po dostawieniu go do szpitala umarł.

KRONIKA.

Kraków, 8 stycznia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże si jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Odznaczenie komendanta twierdzy krakowskiej. „Dziennik rozporządzeń wojskowych“ ogłasza, że komendant twierdzy Krakowa, feldmarszałek-porucznik J. Eksc. Karol Kuk, otrzymał krzyż komandorski orderu Leopolda z dekoracyą wojskową.

To ponowne i tak wysokie odznaczenie jego ekscelencyi Karola Kuka powita sympatycznie ludność Krakowa, u której generał Kuk cieszy się wielką popularnością.

Powrót sezonowych robotników z Niemiec do Galicyi. Prezydyum magistratu podaje następującą wiadomość: Gdy w pierwszej połowie grudnia rozpoczął się powrotny ruch robotników sezonowych galicyjskich z Prus i Saksonii do Austryi, powstały trudności ze strony władz, czy wobec sytuacyi wojennej można ich przepuścić z powrotem do miejsc rodzinnych, położonych w różnych powiatach Galicyi. Wskutek tego wstrzymano całe partye robotników, internując ich w obozach barakowych w Libnicy i innych miejscowościach.

Dzięki interwencyi prezydyum Koła polskiego, władze zgodziły się na powrót tych sezonowych robotników do 7 powiatów zachodniej Galicyi, leżących zupełnie poza sferą operacyj wojennych. Tem samem stało się zadość gorącym pragnieniom tych robotników jak i rodzin, zaniepokojonych o los powracających przeważnie w młodym wieku robotników sezonowych.

T. S. L. a wojna. Podjęta we wrześniu przez Zarząd Główny T. S. L. w porozumieniu z władzami akcya niesienia ulgi rannym żołnierzom i ludności wychodźczej przez dostarczanie odpowiednio dobieranych bibliotek — z końcem roku 1914 dała następujące wyniki. Dla rannych żołnierzy w obu połowach monarchii założono 137 bibliotek szpitalnych, dla Legionistów — 11, dla wychodźców — 8 i dla młodzieży w wieku szkolnym — 3, razem — bibliotek 159, na które Zarząd Główny wydał 8816 książek (w tem około 1300 książek z darów od osób prywatnych). Zakładanie dalszych bibliotek w toku. Zarząd Główny z serdeczną, gorącą prośbą znowu zwraca się do ludzi dobrej woli, by mniej potrzebne (szczególniej lżejszej treści) książki składali w ofierze. Nadsyłać dary w książkach, jak również wnosić pisma o zakładanie bibliotek należy pod adresem: Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły ludowej czasowo (do odwołania) w Morawskiej Ostrawie (Mährisch Ostrau) Dom polski.

Spis ludności w Krakowie. We czwartek złożyli właściciele realności w Krakowie wypełnione arkusze w sprawie spisu ludności, dokonanego przez gminę celem zebrania dat, potrzebnych do aprowizacyi miasta. Złożono na ogół 90% wypełnionych list, czyli że nie wszyscy właściciele realności do polecenia magistratu się zastosowali. Za brakującemi listami wdrożono urzędowe kroki. W razie niedbalstwa spotka winnych surowa kara, iż obowiązkowi zadość nie uczynili. Arkusze spisowe ulegały kontroli w komisaryatach obwodowych i w ich filiach, do których było przeznaczonych kilkudziesięciu urzędników i pomocników kancelaryjnych, by udzielać informacyj publiczności i porady w kwestyach wątpliwych.

Dzisiaj odesłały komisaryaty zebrany materyał do biura statystycznego, które łącznie z biurem prezydyalnem przeprowadza drugą kontrolę i przystępuje natychmiast do obliczania.

Jutro spodziewać się można pierwszego ogólnikowego zestawienia stanu ludności krakowskiej w dniu 6 stycznia b. r. W niedzielę będzie wygotowany spis szczegółowy.

Z uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. W sobotę 9 b. m. odbędzie się wykład p. Róży Landwirtówny: „Ziemia polska jako teren obecnej wojny“, w niedzielę 10 b. m. p. Kazim. Czapińskiego: „Rzut oka na historyę myśli socyalistycznej“, w poniedziałek p. Heleny Szaferówny: „O rawieniu“.

Początek o godz. 6 wieczorem. Wykłady odbywają się przy ul. Dunajewskiego l. 7.

Ochrona mieszkań. Komitet obywatelski ochrony mieszkań dzielnicy IV w Krakowie odbędzie jutro, w sobotę, o godz. 6 wieczorem pełne posiedzenie członków w lokalu przy ul. Piotra Michałowskiego (dawniej Graniczna) l. 3, parter.

Kurs wyższy języka angielskiego. Przy kursach wieczornych, kierowanych przez grono nauczycieli, organizuje się wyższy kurs języka angielskiego dla władających nim. Kto chciałby z niego korzystać, zechce się zgłosić przed poniedziałkiem do p. Zofii Szybalskiej, Kapucyńska 7, I. Pierwsza lekcya w poniedziałek od 5—6. Opłata miesięczna 3 korony.

Mieszkańcy ul. Tenczyńskiej nadesłali nam pismo, w którem żalą się na zakład czyszczenia miasta, iż o tej ulicy zupełnie od 2-ch miesięcy zapomniał. Od tego czasu ulica zamiataną nie była, popiół nie jest wywożony, a robotnicy ul. Tenczyńską omijają, tłomacząc się, że nie mają rozkazu zamiatać tej ulicy. Może ta wzmianka przypomni zakładowi czyszczenia miasta istnienie tej zaniedbanej ulicy.

Mieszkańcy Brzeźnicy, Zatora i okolic proszą Dyrekcyę kolei na tej drodze o umożliwienie im komunikacyi z Krakowem. Wszystkie połączenia kolejowe doznały już znakomitego polepszenia, tylko pociąg idący na Skawinę—Zator—Oświęcim niema połączenia z Krakowem, lecz wychodzi wieczorem z Płaszowa. Przy obecnej drodze dojazd do Płaszowa z Krakowa kosztuje dorożką 6—8 koron, a często wogóle fiakier jechać nie chce, co powoduje znaczne utrudnienia w komunikacyi.

Odznaczenia. Ostatni numer „Dziennika rozporządzeń“ ogłasza: Cesarz nadał ministrowi wojny Krobatinowi wojenny krzyż zasługi I klasy z dekoracyą wojenną. Taki sam krzyż II klasy otrzymali marszałek polny porucznik Franciszek Höfer v. Feldsturm, znany autor komunikatów sztabu generalnego i marszałek polny-porucznik Franciszek Kanik.

Cesarskie uznanie dla oficerów rezerwowych. „Dziennik rozp. wojsk.“ ogłasza następujące pismo cesarskie: Znakomite zachowanie się nieczynnych oficerów w obecnej wojnie skłania mnie do wydania rozkazu, aby tym nieczynnym oficerom armii, marynarki, obrony krajowej, duchownym wojskowym i urzędnikom wojskowym, którzy dnia 2 grudnia 1908 roku już byli mianowani oficerami (urzędnikami) i którzy odbywają obecną kampanię wojenną, nadano wojskowe krzyże jubileuszowe. Wiedeń, 31 grudnia 1914. *Franciszek Józef* m. p.

Podziękowanie. Otrzymujemy z Komarna na Węgrzech następujące pismo: Ranni na wojnie żołnierze-Polacy, przebywający obecnie w szpitalu garnizonowym Nr 18 w Komarnie na Węgrzech, składają najserdeczniejsze podziękowanie pani Annie z Liptawskich Tyrmanowej, Polce, żonie lekarza sztabowego, i córce jej p. Karolinie, za urządzenie choinki polskiej w dniu wigilijnym i za podarunki, zakupione z własnych funduszów, tudzież za wszystkie trudy, poświęcenia i ofiary, dla rannych przez nich ponoszone. Oby Bóg stokrotnie wynagrodził tym dobrym Polkom tą ciężką pracę przy pielęgnowaniu rannych od samego początku wojny. — Komarno, 28 grudnia. Ranni żołnierze.

Wzięci we dwa ognie. Między Bielicą a Biskupicami w południowem Królestwie są jeszcze widoczne rosyjskie rowy strzeleckie, gdzie w ostatnich dnach grudnia rozegrał się wstrząsający epizod wojenny. Rosyjski batalion w sile półtrzeciej kompanii chciał się poddać, opuścił rowy i szedł ku frontowi austryackiemu. Gdy rosyjscy oficerowie poznali zamiar swych żołnierzy, kazali stojącym z tyłu rezerwom strzelać do nich. Zaalarmowane przez to wojska austryackie i niemieckie mniemały, że Rosyanie zbliżają się celem wykonania ataku, i otworzyły również ogień na nieszczęśliwców. Z 900 ludzi wystrzelano w ten sposób 600, 300 dostało się szczęśliwie do niewoli.

Szpital rezerwowy Legionów polskich w Cieplicach-Szonowie. Piszą nam: Dnia 24 grudnia za staraniem grona pań polskich pod protektoratem księstwa Clary, i księżniczki Elżbiety Radziwiłłównej odbyła się w Cieplicach-Szonowie gwiazdka dla chorych i rannych Legionistów w szpitalu rezerwowym Legionów polskich. W rzęsiście oświetlonej sali gimnastycznej zebrali się nasi dzielni bracia-żołnierze, odwykli od dawna od ciepła rodzinnego. Na podwyższeniu stała pięknie udekorowana choinka. Gwarno i wesoło było na sali. Zjawiły się wkróce protektorki nasze, ks. Clary i ks. Elżbieta Radziwiłłówna w gronie pań polskich. Rozpoczęła się właściwa uroczystość. Nastrój w sali odpowiedni do takiej chwili. Księżna, księżniczka i panie zwyczajem staropolskim rozdawały opłatki, łamiąc się z każdym i życząc mu czasów pomyślniejszych. Następnie przemówił komendant szpitala, dr L. M., w imieniu lekarzy jakoteż chorych i rannych Legionistów. Prawdziwa i gorąca mowa lekarza naszego zakończyła się potrójnym okrzykiem: „Niech żyje Legionista polski“. Po przemowie zaśpiewał chór, składający się z chorych i rannych pod batutą ob. Ruska kolendy Bożego Narodzenia. Z głosów wyszczególnić należy sopran samarytanki p. Nowotnej i baryton p. Faliszewskiego. Po występie wokalnym rozpoczęło się rozdawanie podarków. Żołnierze uszykowali się w pary, podchodzili kolejno i otrzymywali upominki od księżnej, jak również podarki przesłane przez Samarytanina polskiego i komitetu pań w Wiedniu. I mimowoli w tej chwili przypomniał się niejednemu jego domek rodzinny.

Po rozdaniu podarków na życzenie naszych gości zaśpiewał chór parę pieśni narodowych i żołnierskich, a następnie imieniem chorych i rannych Legionistów dziękował naszym protektorkom ob. N. w gorących i pięknych słowach; wspomniał o ojcach naszych z 1830 i 1863 roku, za których przykładem i myśmy poszli, wspomniał o bohaterskich ich czynach i zachęcał, byśmy tak, jak i oni krew za Wolność przelewali.

Następnie chór zaśpiewał jeszcze parę pieśni. Księżna, księżniczka i panie, życząc jeszcze raz wszystkiego najlepszego, opuściły salę. Chorzy przeszli do swych pokojów, gdzie w każdej ze sal odbyła się uroczysta polska wilia. Tak oto spędziliśmy wilię Bożego Narodzenia.

Dnia 20 z. m. odbyła się u nas gwiazdka też dla rannych i chorych Legionistów, urządzona staraniem pań i panów „Czerwonego Krzyża“ w Cieplicach-Schonowie. Z gości byli między innymi starosta i burmistrz z rodziną.

Brak robotników w kopalniach górnośląskich. Dzienniki polskie wychodzące w Rzeszy niemieckiej donoszą, że górnośląskie kopalnie węgla, mające teraz wielkie zamówienia, nie mogą zamówieniom tym zadość uczynić dla braku ludzi do dobywania węgli z ziemi. W październiku brano jeszcze węgle z wielkich nagromadzonych hałd i wysyłano je w świat, i w ten sposób zdołano wysyłać w październiku b. r. 72 procent tej ilości węgli, jaką wysłano w październiku roku zeszłego. W listopadzie ubiegłym już nie było można tyle węgli wysyłać, bo hałdy były już w największej części zebrane, a z dołu nie było można dosyć węgli wydobyć. Od Nowego Roku węgle górnośląskie nieco podrożały, i to mniejwięcej o 50 do 100 fenigów na tonie według gatunku węgli. Tem chcą kopalnie wyrównać zwiększone koszta, jakie teraz mają przy dobywaniu węgli w ciągu wojny.

W związku z tem szereg robotników z państwa rosyjskiego będących w wieku wojskowym, a z tego powodu zatrzymanych w Bytomiu jako jeńcy wojenni, zostało zbadanych przez lekarza. Robotnicy zdrowi wśród nich zostali odesłani do kopalń Szaffgoczowych „Hochenzollern“, „Gotard“ i „Paulus“ pod Bytomiem. Mają oni w części zaradzić brakowi robotników po kopalniach.

Straty rosyjskie. Lista rannych oficerów, którzy leczą się w szpitalach Moskwy, ogłoszona przez dziennik „Birżewyja Wiedomosti“, zawiera nazwiska 15 generałów i generał-majorów, oraz 33 pułkowników i podpułkowników.

Nowa Belgia. Równocześnie, gdy resztki wojska belgijskiego rozpaczliwy bój toczą o niepodległość królestwa, a władze belgijskie, znajdujące się już na obcem terytoryum, usiłują utrzymać chociaż symbole tej niepodległości — w nieszczęsnym kraju, wojną zniszczonym i przygniecionym katastrofami, społeczność cywilna zaczyna powoli przystosowywać się do nowych warunków. Trudno, życie ma swoje prawa i wszyscy Belgijczycy nie mogą na obcej ziemi żyć z dobroczynności międzynarodowej i zamieszkiwać — symbole. Powoli więc wracają do ojczyzny ci, którzy z kraju uszli. Podług obliczeń, obecnie dokonanych, w ciągu miesiąca grudnia powróciło do Belgii ogółem 600.000 uciekinierów, z tego 200.000 do samej Antwerpii, która coraz bardziej się ożywia. Nowy belgijski bank krajowy, który ma zastąpić Bank Narodowy, uszły do Hawru, ma zacząć funkcyonować w połowie stycznia. Giełdy w Antwerpii i Brukseli, giełdy towarowo-przemysłowe w Liège, Charleroi, Mons, zostaną również otwarte w ciągu stycznia. Kantory wymiany pieniędzy i banki, zamknięte od początku okupacyi niemieckiej, zaczynają być czynne. Nowa Belgia żyć zaczyna, nie wyrzekają się starych nadziei, jak dowodzi list kardynała Mercier, ale kultywując je wśród nowych, zmienionych warunków.

Tymczasem w prasie zagranicznej nie przestaje być omawiana polityczna przyszłość Belgii. Świeżo „Daily Telegraph“ doniósł z Waszyngtonu, że kanclerz niemiecki, Bethmann-Hollweg, zapytywał poufnie rząd Argentyny, czy gotów jest uznać aneksyę Belgii. Rząd argentyński odpowiedział „nie“, zgodnie z postanowieniami wcześniej już odbytej konferencyi dyplomatów łacińskiej Ameryki, na której był obecny także Bryan w imieniu Stanów Zjednoczonych, a gdzie zapadła tajna uchwała — nie uznawać aneksyi Belgii. — Biuro Wolffa dodaje do tej informacyi „Daily Telegraphu“, że wiadomość o kroku Bethmann-Hollwega jest naturalnie zmyślona.

Ruch kolejowy.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza:

W obrębie dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie wchodzą z dniem 9 b. m. w życie następujące zmiany w rozkładzie jazdy pociągów osobowych:

Na linii **Kraków—Sucha—Nowy Sącz** będą kursowały wprost dwa pociągi w każdym kierunku.

Odjazd z Krakowa 8.36 rano, przyjazd do Suchej o 1.34 po południu, do Nowego Sącza 12.43 w nocy; prowadzi wozy wprost biegnące do Zakopanego z przyjazdem tam o 7.40 wieczór.

Drugi pociąg odejdzie z Krakowa 9.48 wieczór, przyjedzie do Suchej 3.00 w nocy, do Nowego Sącza 3.07 po południu. Pociąg ten ma połączenie w Suchej do Żywca z przyjazdem o 7.30 rano, a w Chabówce do Nowego Targu, Suchejhory i Zakopanego, gdzie się przyjeżdża o 10.25 przed południem.

Pociąg ten odejdzie pierwszy raz z Krakowa już 8-go b. m.

Z powrotem odjazd z Nowego Sącza o 1.53 po południu, z Zakopanego o 6.55 wieczór, ze Suchej 1.40 w nocy, przyjazd do Krakowa 7.23 rano. Prowadzi wozy wprost z Zakopanego do Krakowa. — W Suchej ma połączenie ze Żywca (odjazd 9.55 wieczór).

Drugi pociąg odchodzi z Nowego Sącza o 11.29 w nocy, ze Suchej o 11.39 przed południem i przyjeżdża do Krakowa o 5.23 po południu.

Na linii **Zwardoń—Sucha** będzie odchodził pociąg ze Zwardonia (Czaczy) o 11.59 przed południem, otrzyma połączenie w Żywcu z Bielska i przyjdzie do Suchej o 6.20 wieczór.

Dotychczasowe połączenie wprost ze Zwardonia z Nowym Sączem zostaje zniesione.

Na linii Zakopane—Nowy Targ oprócz pociągów kursujących wprost do, względnie z Krakowa, odchodzi z Zakopanego do Nowego Targu pociąg osobowy o 8-mej rano.

Na linii **Orłów—Nowy Sącz** odchodzi pociąg osobowy z Orłowa o 2.18 w nocy z przyjazdem do Nowego Sącza o 6.22 rano. Z Nowego Sącza odchodzi o 7.45 wieczór z przyjazdem do Orłowa o 12.13 w nocy.

Na linii **Siersza Wodna—Skawce** odchodzi pociąg z Sierszy Wodnej o 6.10 rano, ma w Trzebini połączenie od i do Krakowa i Wiednia, a w Spytkowicach z Podgórza i przychodzi do Wadowic o 10.01, a do Skawiec o 11.21 przed południem.

Z powrotem odchodzi ze Skawiec o 3.22 po południu, z Wadowic o 4.25 po południu, ma w Trzebini połączenie od i do Wiednia i Krakowa i przychodzi do Sierszy Wodnej o 8.35 wieczór.

Na innych liniach pozostaje dotychczasowy rozkład jazdy nadal w mocy.

Atak lotników niemieckich na Dunkierkę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 stycznia.

Do „Timesa“ donoszą:

Lotnicy niemieccy zjawili się kilkakrotnie nad Dunkierką. Jeden granat armatni eksplodował w oddaleniu 50 stóp od aeroplanu niemieckiego i zniszczył jego równowagę. Dwukrotnie wznosili się lotnicy francuscy i angielscy i rozpędzali lotników niemieckich. Jeden Niemiec rzucił dwie bomby na Dunkierkę, które nie wyrządziły szkody. Dla ostrzeżenia ludności przed grożącem z powietrza niebezpieczeństwem, komendant miasta kazał podczas tego ataku wywiesić na wieżach kościelnych flagę biało-niebieską. Ludność opuściła ulice i schroniła się do domów.

Zestrzelenie 10 aeroplanów rosyjskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bazylea, 8 stycznia.

„Baseler Nachrichten“ powtarzają wiadomość „Russkiego Słowa“, że w walkach pod Łodzią i Łowiczem **Rosyanie stracili 10 aeroplanów.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 8 stycznia.

Ochrona środków żywności.

Wiedeń. Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa rolnictwa, zakazujące używania na paszę żyta i pszenicy zdolnej do mlewa, jęczmienia całkowitego i śrótowanego, tudzież mąki pszenicznej, żytniej i jęczmiennej zdatnej do przyrządzania chleba. Polityczna władza krajowa może jednak zezwolić na wyjątkowe używanie na paszę żyta, gdy zachodzą po temu ważne gospodarcze przyczyny.

Bawełna amerykańska dla Niemiec.

Berlin. Tutejsze poselstwo amerykańskie zostało przez swój rząd zawiadomione, że rządy francuski i angielski dały zapewnienia, że bawełny nie będą konfiskowały. Wobec tego bawełna może być sprowadzana do Niemiec na okrętach neutralnych.

Niepokoje robotnicze w Petersburgu.

Kopenhaga. Według doniesienia petersburskiej „Rjeczy“ z dnia 29 grudnia dnia 28-go odbyła się rozprawa sądowa w sprawie niepokojów robotniczych w Petersburgu w lipcu zr. Przewodniczący pytał oskarżonych kilka razy, czy za udział w rozruchach nie otrzymali zapłaty. W końcu przysięgli wydali werdykt uwalniający wszystkich oskarżonych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

P. **Ludwik Otto**, właściciel firmy J. Fiutowska w Mielcu, zechce podać niezwłocznie swój adres. **Zygmunt Kaysiewicz** p. adr. Baumeister Włoszkiewicz, Kosten. Ber. Posen. 255-5

Poszukiwanie zaginionych.

Helena Pawlińska, Praga, Smichów, Zbraslavska 20, poszukuje **Maryi Rogaskiej** z Gorlic, **Józefy Sikorowej** i **Maryi Jurowej** z Jasła. Ktoby o nich co wiedział, naczy donieść. 263 1 3

Danhoffer Antoni, nadgeometra ze Złoczowa, zamieszkały obecnie w Hard obok Bregencyi (Vorarlberg), poszukuje syna **Juliusza**, legionisty III pułku, IV batalionu, sanitaryusza 2-go szwadronu. Ktoby cokolwiek o nim wiedział, proszę mi donieść pod powyższym adresem. 266 1 4

Piotr Podgórski, nauczyciel z Bilicza, pow. Stary Sambor, obecnie (ranny) w Reserve-Spital Sokół, Žižków, Praga, prosi rodziny i znajomych o adresy. 269

Marya Łobodziec z N. Łupkowa, obecnie w Sárvár (cegielnia) na Węgrzech, prosi o adres, względnie wiadomość o zaginionym swoim mężu **Wawrzyńcu Łobodziec**, Ers.-Res. 9 Inf.-Rgmt. 239 1 3

Dobrusz recte **Kornheiser Izrael Jakób** z Baranowa, obecnie Wiedeń, Rudolfsspital, Boerhadegasse 8, Saal 33, prosi o adres rodziny. 251

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Dra Stanisława Ruczki**, burmistrza miasta Niżankowic, oraz **Stanisława Kohmana**, słuchacza praw, raczy donieść do Salzburga, Kaigasse Nr 40, Tekla Kohmanowa. 249

Irena Ładoś, lat 11, prosi o adres matki swej **Jadwigi Ładoś** ze Lwowa. — Adres: Ołomuniec, Residenzgasse Nr 18. 181 5 5

Janusz Helena, Kraków, Blich 7, u pp. Boguckich, poszukuje swego męża, który był ranny i leżał w szpitalu na Śląsku. Ktoby z łaskawych czytelników wiedział o miejscu jego pobytu, raczy jej donieść. 146 5 7

Poszukuje się Magdaleny Skrzypkowej wraz z dziećmi z Okocima. Fr. Przybyliński, Półwsie Zwierzyniec, ul. Tadeusza Kościuszki l. 38. 243 1 2

Jan Höltl i **Jan Wilhelm Wirth** znajdują się obecnie w Klosterspital in Sternberg, Mähren, i proszą gorąco o wiadomości pozostałych w kraju rodzinach, a zwłaszcza o **Wacławie i Matyldzie Höltl** z Korostowa pod Skolem i o **Janie Wirth** ze Stryja. 246 1 2

Szymon Bogusławski, 9 cm. Kanonen-Batterie 2, Feldpost 186, prosi znajomych o podanie miejsca pobytu siostry **Katarzyny**, zamieszkałej przed wybuchem wojny w Kurowicach obok Lwowa. 225

Bazyli Popowicz, nauczyciel z Pukowa, p. Rohatyn, były rezerwista zapasowy 24 p. p., IV kompania, obecnie jako chory na urlopie), Cieszyn, Holwegstr. 8, poszukuje swej żony **Jadwigi z Babijów Popowiczowej**, nauczycielki z Pukowa, p. Rohatyn, ojca **Andrzeja Babija**, konduktora kolej. ze Stanisławowa, jakoteż **Jana Łosińskiego**, emer. woźnego sądowego z Rożniatowa. 252

Józef Czyż, Reserve-Spital Nr 9, Wiedeń, II., Kleine Sperlgasse 2 A., poszukuje żony **Katarzyny** z 3-giem dzieci i ojca żony **Jana Busza.** Wszyscy z powiatu jarosławskiego. 235

Antoni Rychna, k. k. Reserve-Spital I/113 w Gracu, Rosensteingasse 25, poszukuje żony **Zofii** z dziećmi, którzy uciekli z Łużan na Bukowinie. 236

Tadeusz Koniuszewski, legionista, ciężko ranny, obecnie w szpitalu w Wiedniu, IV., K. k. Wiedner Kranken-Haus, Hir. S. N. 2, prosi krewnych i znajomych o wiadomości. 242

Majer Alt, Festungsspital Nr 6, Hauptgebäude, Kraków, prosi o podanie adresu swej żony **Chai Alt** (z domu Tauber) z Małkowic pod Gródkiem Jagiellońskim. 121 3 3

E. Ł. poszukuje **Franciszka Niemca**, legionisty z Legionu wschodniego. Poszukiwany jest rodem z Grzymałowa, ukończył filozofię we Lwowie. Ktoby cośkolwiek o nim wiedział, raczy donieść pod adresem: Konstanty Tanczakowski, Wien, IX., Mariannengasse Nr 12, II Stiege, I St., Tür 19. 139 3 5

Wachalowski

Wiedeń, Mariahilferstrasse 140, poszukuje koncypisty starostwa **Seweryna Kuliczkowskiego** ze Zbaraża. Kto wie adres, raczy łaskawie donieść. 248

Poszukuję swej rodziny **Dornfelda Matiasa** i jego żony **Salomei Dornfeld** z Borysławia. Schneier Wolf Ber, koszary Franciszka Józefa, Kraków, ul, Rajska. 211 3 3

Jadwiga Grząbel, Berno Mor., Wawragasse 6, III p., drzwi 13, prosi o adres **Jędrzeja Grząbela**, pospol., z Tarnowa. 184 3 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **Ludwika Janowskiego**, komisarza ze Lwowa, raczy łaskawie podać pod adresem: Edward Schlögl, nadporucz. 80 p. p., Kraków, Klinika chirurgiczna Prof. Dra Kadera. 185 4 4

Poszukuję brata **Mieczysława Wojciechowskiego**, legionisty I pułku, VI bat., IV komp., IV plut., rannego pod Krzywopłotami. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, raczy donieść pod adresem: Helena Nagorecka, pielęgniarka, Rez. szpital Czerwonego Krzyża, koszary Ferdynanda, III p., Nr 271, Praga, Karlin. 204 4 4

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Zofii Tomczuk**, bawiącej ostatnio w Dobrej Szlacheckiej obok Mrzygłodu, zechce łaskawie podać pod adresem: Olbort, Wien, XVIII., Schulgasse 8/5. 186 4 4

Adama i Maryi Derychów poszukuje córka **Kazimiera** u pp. Possingerów, Podgórze, Bonarka. 215 3 4

Proszę każdego, ktoby wiedział, co dzieje się **z Witoldem Dyndowiczem**, legionistą (bat. uzup. pułku 1), następnie z **Franciszkiem Dyndowiczem** z Siedliszowic, pow. Dąbrowa, jakoteż **Maryą Piotrowską** z Dubienka ad Monasterzyska, o łaskawe doniesienie pod adresem: **Marya Dyndowiczowa, Zakopane**, ul. Jagiellońska, willa Borek. 224 2 3

Proszę o jakąkolwiek wiadomość o żonie **Zoni Perejmowej**, naucz. z Ropicy Ruskiej koło Gorlic. T. Perejma, feldwebel, Kraków, ul. Rakowicka l. 9. 232 2 4

Julia Cienkoszowa, zamieszkała na Morawach w Rossitz koło Berna, prosi o podanie adresu **Klemensa Cienkosza** z Bochni. 9508 2 2

L. 8 227 2 3

Konkurs.

Gmina Siersza, pow. Chrzanów, stacya kolei lokalnej i poczta Siersza Wodna, rozpisuje niniejszem konkurs na dzierżawę piekarni i masarni z popędem elektrycznym wraz z mieszkaniem prywatnem o 3 pokojach i kuchni dla dzierżawcy, 2-ma sypialniami i 1 jadalnią dla służby, kancelaryą i sklepem, oraz stajnią, wozownią, lodownią i ogrodem.

Piekarnia ta i masarnia dostarcza swych wyrobów, oprócz okolicznym mieszkańcom, miejscowemu Konsumowi kopalnianemu, oraz licznym pobliskim instytucyom przemysłowym.

Bliższych informacyj udzieli Urząd Gminny w Sierszy.

Termin wnoszenia ofert do **15 marca.** Termin objęcia dzierżawy 1 kwietnia 1915 r.

Siersza, w styczniu 1915 r.

Zwierzchność Gminy.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski